

Henryk Kurczab

O WARTOŚCIACH I WARTOŚCIOWANIU W JESIENI ŻYCIA

Pytania o sens i wartości życia

W jesieni życia wszystko wymaga uporządkowania przed najdalszą podróżą, jaka każdego z nas wcześniej czy później czeka.

W ocenie własnego życia należy się zastanowić nad tym, jakie były osiągnięcia i sukcesy, jakie porażki, klęski i niepowodzenia.

W aspekcie wartości stawiamy sobie pytania, jak rozliczyć siebie i własne życie w czasach, których nie wybieraliśmy, a w których przyszło nam żyć i działać?

Czy naszemu powołaniu i realizowaniu siebie towarzyszyła umiejętność odróżniania dobra od zła?

Jakie wartości należycie realizowaliśmy w swojej wędrówce życiowej?

Czy zawsze łatwo było zdobyć się na człowieczeństwo i mądrość życia?

W refleksji nad wyżej wymienionymi pytaniami i zagadnieniami zwrócimy przede wszystkim uwagę na takie kwestie, jak: miłość, dobro i zło, starzenie się, samotność i przemijanie.

W rozważaniach na temat starzenia i starości przywołamy także znamienne wypowiedzi Karola Wojtyły–Jana Pawła II i Josepha Murphy’ego. Zamknięciem rozważań będzie wyeksponowanie wdzięczności za owoce ludzkiej przyjaźni i dobroci.

Już Jan Kochanowski pisał: „A starać się, ponieważ musi zniszczyć ciało, aby imię przynajmniej po nas tu zostało?” (Pieśń XIX – *O dobrej sławie*)¹.

Ze stanu naturalnego człowieka wychodzimy dzięki ogromnej pracy wewnętrznej, wysiłkowi moralnemu. Żyjemy na wyspie dobroci, wyrosłej na

¹ Tekst *Pieśni XIX „Ksiąg wtórych”* podano według wydania: J. Kochanowski, *Dzieła polskie*, opracowanie J. Krzyżanowski, Warszawa 1955, s. 338; zob. T. Kostkiewiczowa, *Pieśń o dobrej sławie* [w:] *Wśród starych i nowych lektur szkolnych. Zbiór analiz i interpretacji*, red. P. Żbikowski, Rzeszów 1994, s. 11–18.

morzu nienawiści. W związku z tym należy zapytać, jak wywiązaliśmy się z nakazu miłości.

Miłość

Miłość należy do podstawowych wartości, dlatego pod koniec życia będziemy sądzeni za miłość do drugiego człowieka.

„Współkochać przysłałam, nie współnienawidzić”.

Gdy kochamy i jesteśmy kochani, czujemy się szczęśliwi, dlatego wołamy: „Trwaj, chwilo, o chwilo, jesteś piękną!” Oczy nasze są wtedy pełne nieba.

Bezinteresowny dar z siebie to największa radość. Dobro staje się dobrem w zetknięciu z innym dobrem. Samotność boli. Masz serce – otwórz do niego drzwi. Okaż drugiemu człowiekowi zaufanie, które jest najcenniejszym, poszukiwanym wspólnie skarbem.

Wartości są nam dane przez uczucia, ujawniają się zawsze wobec drugiego człowieka, stają przed nami jako coś „zadanego”, istnieją niezależnie od nas. Mówi o tym sumienie, wewnętrzny nakaz „zrób to, pomóż choremu, osamotnionemu”².

Bez nadziei, miłości i życzliwości niczego nie da się osiągnąć. Kto po sobie nie pozostawił miłości ludzkiej, nie pozostawił po sobie żadnego dziedzictwa. Ale miłość niejedno ma imię. Miłość intelektualna jednoczy wszystkich wokół prawdy, mądrości, dobra i prawdy. Łączy drogę młodych na polu wewnętrznych poszukiwań.

W *Pieśni nad Pieśniami* i w przesłaniu ewangelicznym Jana Pawła II, nawiązującym do *Hymnu o miłości* z I Listu do Koryntian św. Pawła, czytamy:

Nie żywcie w sercach waszych złości względem bliźniego, ale musicie być silni miłością, która wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystko przetrzyma. Tą miłością, która nigdy nie zawiedzie. Okazujcie sobie wzajemną miłość i miłosierdzie³.

Możesz mieć wszystko, ale nie masz kogo kochać, jesteś samotny i nieszczęśliwy. Naszym powołaniem jest miłość, a gdy jej nie ma, powstaje pustynia w sercu ludzkim. Należy wciąż postępować w zgodzie z szacunkiem

² U. Kopeć, *Językowy obraz wartości w wypowiedziach licealistów (przyjaźń – miłość – nienawiść)*, Rzeszów 2008, s. 207; zob. J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992; też, *Wartość, etyka, sacrum w języku* [w:] *Polonistyka w przebudowie*, t. II, red. M. Czermińska i in., Kraków 2005.

³ Zob. J. Gajda, *Miłość pełnią człowieczeństwa* [w:] tegoż, *Wartości w życiu człowieka. Prawda – Miłość – Samotność*, Lublin 1997, s. 77–164; U. Kopeć, *Językowy obraz miłości w wypowiedziach licealistów* [w:] tegoż, dz. cyt., s. 142–158; R. Jedliński, *Miłość* [w:] tegoż, *Językowy obraz świata wartości w wypowiedziach uczniów kończących szkołę podstawową*, Kraków 2000, s. 153–176.

dla drugiego człowieka. Na ścieżkach naszego życia zawsze powinna nam towarzyszyć bezinteresowna miłość. Kochamy wciąż za mało, i za późno. Być częścią czyjegoś życia, to pomagać komuś troszczyć się, pomagać w rozwiązywaniu czyichś problemów. Ale jak ulepszać ludzi, gdy miłość jest pełna nienawiści? Wtedy ogarnia nas tęsknota za prawdziwą czułością i miłością.

Prawdziwa miłość zdarza się. Jakże to wspaniałe, być darem dla siebie na każdy dzień, być powołanym do cudownego bycia razem według planu Boga Stwórcy. Kochaj tych, którzy cię kochają, zawsze możesz na nich liczyć, w każdej, a przede wszystkim w trudnej sytuacji życia. Tyle jesteśmy warci, ile mogliśmy pomóc drugiemu człowiekowi. W ten sposób rodzi się przyjaźń oparta na wzajemnej życzliwości, szczerości, uczciwości, wierności, dyskrecji, zaufaniu i serdeczności, a to decyduje o tym, że stajemy się kimś lepszym. Miłość, przyjaźń, honor, oddanie to wartości niezwykle cenne w życiu człowieka. Miłość jest czymś bezinteresownym, nie wymaga zapłaty. Bezinteresowność to najwyższy dar miłości, wymaga wysiłku, jest lekcją zadaną człowiekowi. Trzeba mieć nadnaturalny dar, aby służyć drugiemu człowiekowi. Niektórzy wypowiedzieli posłuszeństwo przykazaniom Pana w tym zakresie.

Ks. Krzysztof Pawlina w wypowiedzi *Nietknięte źródła miłości* podkreśla, że wszyscy jesteśmy wezwani do przemiany siebie, bo życie jest nie tylko wielkim darem, ale też wielkim zadaniem. Aby tego nie zmarnować, potrzebny jest wysiłek przemiany siebie. Lepszy człowiek czyni życie lepszym. Lepsze życie to szczęśliwe życie.

Między dobrem a złem

W wartościowaniu świata znamieny jest nakaz – nie czynź zła, aby cię zło nie pochłonęło. Warto zapytać siebie, czy nie skrzywdziłem jakiegoś człowieka, używając słów pychą nadętych. Pycha jest odwrotnością miłości, zawsze kończy się klęską, jest największą karą dla człowieka. Człowiek pyszny jest śmieszny. Pycha nie pozwala mu na krytyczne spojrzenie na siebie. Grzech pychy jest pociągający. Pycha narusza dobra osobiste drugiego człowieka, przekracza granice etyki. Jest dążeniem do poniżenia i upokorzenia drugiego człowieka, jest wyrazem nieżyczliwości, pogardy i nienawiści dla drugiego człowieka⁴.

⁴ Zob. B. Fedyszak-Radziejowska, *Kraj za metropolią*, „Niedziela” nr 30 (25.07.2010); H. Kurczab, *Komunikacja interpersonalna* [w:] tegoż, *Kultura i wartości we współczesnym świecie* [w:] *Kształcenie literacko-kulturowe w dobie kultury masowej polisensorycznej*, red. D. Karkut i T. Półoś, Rzeszów 2010, s. 37–38; M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1991; H.T. Zgólkowie, *Językowy savoir-vivre*, Poznań 2002; U. Kopeć, *Językowy obraz nienawiści w wypowiedziach licealistów* [w:] tejże, dz. cyt., s. 172–201; *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1990; *Wartości w języku i tekście*, red. J. Puzynina, J. Anusiewicz;

Ale jest także czas wybaczenia. „Od nienawiści i pogardy zachowaj mnie Panie” – pisał Ernest Bryll. Spuścić należy zasłonę miłosierdzia na ludzką małość i na ignorancję wobec fundamentalnej dla nauki sprawy jej służby dla edukacji powszechnej.

Praca naukowa jest dawaniem świadectwa prawdzie i dobru. Nauczyciel na wszystkich szczeblach szkolnictwa powinien być wzorem cnót, właściwych ludziom powołanym do sprawowania rządów. Duża wiedza i wola czynienia dobra to ważne zadanie dla młodzieży.

Twórczość naukowa, jak każda twórczość, wyzwala człowieka z wczoraj i dzisiaj, i kieruje ku przyszłości. Być kreatywnym to uwalniać się od siebie i własnego egoizmu, ale sztuka edukacji, podobnie jak każda sztuka, zawiera elementy eschatologiczne i ponadczasowe. Prawdziwa sztuka zbliża do Boga.

Pełnienie misji nauczyciela akademickiego przynosi wiele satysfakcji i radości, mniej męczy, bo prowadzi nas przez coś wielkiego. Mniej doskwiera codzienność i łatwiej pokonywać trudności⁵.

Skazani na życie, należy to życie odpłacić. Rozliczając siebie i własne życie przemijającego i odchodzącego pokolenia, urodzonego w okresie dwudziestolecia międzywojennego, należy podkreślić, że zostawiło po sobie ślady dobra, piękna, prawdy. Dbało o godność człowieka, o jego dobro, o jego sumienie, które jest sprawą fundamentalną, zawsze skłania do mówienia prawdy. Jakże dzisiaj i to często jest inaczej. Media przyczyniają się do degeneracji życia publicznego w Polsce⁶.

Odchodzi pokolenie, które zaznało czas walki i cierpienia.

Zawsze zdawało mi się, że ludzie nauki i polityki to ludzie nie tylko wielkiego umysłu, ale również wielkiego i dobrego serca. Przecież to elita każdego narodu, czego zatem możemy się spodziewać od zwykłych, przeciętnych ludzi, od całego społeczeństwa, jeżeli jego elity – szczególnie polityczne – są małostkowe, zawistne, zajęte zdobywaniem tylko kariery, często

Z. Zaron, *Wybrane pojęcia etyczne w analizie semantycznej*, Wrocław 1985; J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992.

⁵ Z. Klemensiewicz, *Pedagogiczna rola pracownika nauki* [w:] *Wybrane zagadnienia szkoły wyższej*, red. Z. Kietlińska, Warszawa 1967; zob. J. Kowalikowa, *Narodziny nauczyciela polonisty*, Kraków 2006; H. Kurczab, *Model zawodowy nauczyciela a jego postawa twórcza*, „Dydaktyka Szkoły Wyższej” 1982, nr 3, s. 107–120; tenże, *Przygotowanie polonistów do zawodu nauczycielskiego*, „Życie Szkoły Wyższej” 1981, s. 7–8, s. 101–112; I. Morawska, *Rola nauczyciela w kształceniu postawy aksjologicznej ucznia wobec lektury* [w:] *Problemy wartości i wartościowania dzieła literackiego w szkole. Etyka, estetyka, język aksjologii*, red. T. Świątosławska, Łódź 2007.

⁶ A. Grajewski, *Nauczyć przyzwoitości. O problemach mediów publicznych oraz związkach polityków z mediami – z K. Czabańskim rozmawia Andrzej Grajewski*, „Gość Niedzielny” nr 36 (11.09.2011); zob. bp A. Lepa, *Świat manipulacji*, Częstochowa 2007; tenże, *Świat propagandy*, Częstochowa 2008.

kosztem odsuwania, niezauważenia innych, ich pracy, sądów czy ocen, które zawsze można wykpić i ośmieszyć. Nawet w środowiskach akademickich spotykamy ludzi, których fascynuje świat wygody i koniunkturalizmu, arogancja, prostactwo, poniżanie współpracowników.

Są to ludzie ślepi na wartości, o zachwianej wrażliwości etycznej. Trudno im zdobyć się na odrobinę serdeczności i życzliwości. Boją się zrobić coś dobrego dla ludzi. Nie zważają na to, że zwykła przyzwoitość nakazuje mówienie prawdy, unikanie kłamstwa, dążenie do dobra zawartego w uczciwości intelektualnej. Prawda nie może stać za drzwiami. Kłamstwo wypacza ludzkie sumienie, kompromituje i demoralizuje człowieka.

Kilkadziesiąt lat komunizmu, ideologii stalinowskiej zrobiło swoje. Dlatego trudno się dzisiaj wychodzi z epoki ideologii komunizmu. Wszechogarniające kłamstwo PRL-u, zniewolenie umysłu wymagają rozliczenia się z czasem komunizmu i totalitaryzmu, a ostatnio z liberalnym, drapieżnym i bezwzględny kapitalizmem.

Nie czynź zła, aby cię zło nie pochłonęło. Pamiętać należy również, że na początku było słowo, słowem można wspomagać człowieka, pomóc mu, ale i zniszczyć.

Język agresji, nienawiści, lekceważenia i głupoty pojawia się zbyt często w ocenianiu i opiniowaniu⁷. Wypowiedane słowo może być nietaktowne, niszczące i zakłamanie. Ślepotą, słabością, nierozwagą, a czasem głupotą popychają do bezmyślnych ataków, do nieprawdy, bezładu myślowego, błędnego rozumowania, bezsensownego zachowania, lekkomyślności i ciężkomyślności.

Część polskich elit buduje swoje poczucie sukcesu i wyższości w pogardzie do pewnych grup społecznych, podobnie jak w PRL-u, kiedy język lewicy komunistycznej był zawsze dla chłopów obraźliwy, miał zabić chłopską duszę i zniewolić ją. Chłop był „workiem kartofli – gdzie go postawić, tam stoi”. Była to walka pezetpeerowców z tak istotnymi wartościami, jak tradycja, patriotyzm, wiara i państwo.

Jakże znamienne dla współczesnego życia politycznego są słowa kard. Augusta Hlonda:

Kłeską dzisiejszego życia publicznego jest nienawiść, która dzieli obywateli Państwa na nieprzejednane obozy, postępuje z przeciwnikami politycznymi jak z ludźmi złej woli, ponieważ ich bez względu na godność człowieczą i narodową, zniesławia i ubija moralnie. Zamiast prawdy panoszy się kłamstwo, demagogia, oszczerstwo, nieszczerzy i niski sposób prowadzenia dyskusji i polemiki. Żądza władzy i prywatnie prowadzą bezwzględną walkę o rządy i stanowiska, a pozorują ją troską o Państwo, które zwykle odłamy polityczne utożsamiają z sobą. Chorobliwe podniecenie i namiętność polityczna zasłaniają spokojny sąd o ludziach i sprawach, mieszają politykę do

⁷ J. Dobrowolski, *Filozofia głupoty*, Warszawa 2008; J. Kowalikowa, *Znaczenie i funkcja wyrazów tzw. brzydkich we współczesnej polszczyźnie* [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, red. Z. Kurzowa, W. Śliwiński, Kraków 1994, s. 112.

wszystkiego, wszystko osądzają ze stanowiska partyjnego, wyolbrzymiają znaczenie wypadków publicznych, wnoszą niepokój w całe życie. Te szkodliwe przejawy powinny ustąpić pod działaniem etyki chrześcijańskiej, która niestety dziedziny życia publicznego jeszcze należycie nie przeniknęła⁸.

Starzenie się

Każdego człowieka ogarnia lęk przed starością, przed samotną wędrówką do nowego życia. Z tym wiąże się potrzeba refleksji nad kruchością ludzkiej egzystencji i nieuchronnym końcem własnego życia i zbliżającej się śmierci. Nie jest przesadą, że im człowiek starszy, tym bardziej ceni wartości duchowe, estetyczne, intelektualne i problemy eschatologiczne.

Każdy starzeje się inaczej i do każdego trzeba podchodzić inaczej, indywidualnie. W podeszłym wieku spada sprawność układu sercowo-naczyniowego, mózgu, stawów, wzroku i słuchu. Należy jednak podkreślić wielki dar starości.

Dzisiaj starość została pozbawiona atrybutów mądrości. Były epoki, kiedy ceniono wielkich starców, mistrzów życia. Byli to na przykład w starożytności – Platon i Sokrates, w wieku XIX – królowa Wiktoria, Lew Tołstoj, Wiktor Hugo.

Dziś starość nie ma przyszłości i dlatego nas przeraża. Starzec się należy w godnych warunkach i przyjaznej atmosferze. Ludobójstwo np. pod nazwą eutanazji zaczyna pożerać ludzi starszych, chorych albo zniechęconych, którym brak pieniędzy na wykupienie lekarstw⁹. Przypomina to spartańskie praktyki zrzucania w przepaść osób kalekich lub ciężko chorych. „Społeczeństwa, które tak się zachowują, upadną, a na ich miejsce przyjdą barbarzyńscy, zwykle nieokrzesani”¹⁰.

Jan Paweł II wyraźnie podkreślał, że:

Pod wpływem pewnych idei, szerzonych przez środki przekazu, opinia publiczna staje się skłonna tolerować lub wręcz usprawiedliwiać postawy etyczne wyraźnie sprzeczne z godnością osoby; wystarczy pomyśleć na przykład o przerywaniu ciąży, o eutanazji noworodków, o samobójstwie, o eutanazji nieuleczalnie chorych i o wielu niepokojących zabiegach w dziedzinie genetyki.

⁸ Kard. A. Hlond, *O chrześcijańskie zasady życia państwowego*, „Niedziela” 2011, nr 38, s. 29.

⁹ A. Paszewski, *Jak żyć w cieniu eutanazji*, „Gazeta Wyborcza” 31.07.2004.

¹⁰ „Gość Niedzielny” 2011, nr 36, s. 35; A. Pochręst-Matczyńska, *Depresyjna starość*, „Gazeta Wyborcza” (16.09.2011), s. 7; *Starość musi boleć? To nieprawda*, „Rzeczpospolita” (16.09.2011), s. A 9; F. Kucharczak, *Nowość starości*, „Gość Niedzielny” (11.09.2011), nr 36, s. 35; J. Hobot, *Poetyckie zapisy doświadczenia starości wobec wyzwań świata ponowoczesnego i polonistycznej edukacji* [w:] *Edukacja polonistyczna wobec trudnej współczesności*, red. A. Janus-Sitarz, Kraków 2010, s.104–135.

Przypominał również wypowiedzi Kongregacji Nauki i Wiary w deklaracji o eutanazji z maja 1980 roku:

Nikt nie może upoważniać do zabijania niewinnej istoty ludzkiej: czy byłaby ona płodem czy embrionem, dzieckiem czy dorosłym, starcem, nieuleczalnie chorym czy konającym. Nikt też nie może żądać tego zabójczego gestu dla siebie samego lub dla innej osoby, powierzonej jego odpowiedzialności, i nie może pozwalać na to, bezpośrednio lub pośrednio. Żadna władza nie może prawnie nakazać ani zezwalać na to. Chodzi tu istotnie o naruszenie prawa Bożego, o obronę godności ludzkiej, o zbrodnię przeciwko życiu, o zamach przeciw człowieczeństwu¹¹.

Do starości należy się przygotowywać przez całe życie, aby miała sens. Podobnie jak młodość i miłość powinna być stale otwarta na innych. O starości decyduje młodość do dwudziestego roku życia. Nasz mózg rozwija się wtedy w tak wszechstronnym pobudzającym środowisku, że tworzy się w nim więcej połączeń synoptycznych, a to decyduje o jego dalszej sprawności. Potencjał mózgu buduje się wytężoną pracą, podobnie jak potencjał innych układów. Im więcej sprawności mózgu i mięśni zdobędziemy w okresie wzrostu, tym dłużej będziemy się czuć dobrze w wieku dojrzałym i podeszłym. Należy pamiętać, że praca umysłowa i fizyczna, udane życie małżeńskie i przyjmowanie leków pomagają w zdolnościach naprawczych mózgu, nawet po wylewach i depresjach. Warto wiedzieć, że wtedy giną komórki mózgowe. Ale starość nie jest chorobą, choć wielu zachowuje się tak, jakby można się było z niej wyleczyć. Prędzej czy później będzie dotyczyć każdego z nas.

Oskar Wilde napisał:

Tragedią nie jest to, że człowiek się starzeje, ale że zachowuje młodość. Bo młodość zostaje w nas do późnej starości. I tak ciężko nosi ją w środku, kiedy nogi odmawiają posłuszeństwa, a serce kołacze. Dużo zależy od osobistego wysiłku, żeby ją zachować, także na zewnątrz, poprzez dobrą formę fizyczną. Trzeba mieć na nią pomysł, tak jak na wcześniejsze życie, za które trzeba płacić rachunki – przyniesie bezowocną starość¹².

Samotność – przemijanie – kres wędrówki życiowej

Ze starzeniem ściśle wiąże się samotność i poczucie przemijania¹³. Samotność to wciąż otwarta rana w życiu (sercu) szczególnie po utracie najbliższych.

¹¹ Jan Paweł II, *Wobec tajemnicy śmierci* [w:] tenże, *Ewangelia cierpienia*, Kraków 1997, s. 180; zob. *Aborcja jest bezprawna. O niezgodnych z konstytucją przepisach dopuszczających w Polsce aborcję i pomysłach na ich zmianę z prof. Andrzejem Zollem rozmawia Zbigniew Łoziński*, „Gość Niedzielny” 2011, nr 46, s. 22–23.

¹² Zob. „Gość Niedzielny” (22.10.2006).

¹³ J. Gajda, *Samotność ludzi starszych* [w:] tegoż, dz. cyt., s. 183–184; E. Polański, J. Bujak-Lechowicz, *Metaforyka samotności w wybranych tekstach kultury* [w:] *Kształcenie językowe w dobie kultury masowej polisensorycznej*, red. U. Kopeć, Z. Sibiga, Rzeszów 2010, s. 43–50;

Samotność pobudza do refleksji nad przemijaniem. Tylko miłość ocala przed samotnością. Wszyscy przeminiemy, a po nas pozostanie tylko prawda, dobro i miłość, którym byliśmy zawsze wierni.

Refleksja nad przemijaniem i pamięć o tych, którzy odeszli na zawsze do Domu Pana, towarzyszy nam do końca dni naszych. Pozostawili po sobie żal, ból i jakąś życiową wyrwę, którą trudno zapełnić.

Spotkania z przyjaciółmi życzliwymi i dobrymi łagodziły samotność, pogłębiały szlachetne uczucia przywiązania, wdzięczności i serdeczności, przyjaźni i wzajemnej życzliwości.

W takich chwilach zastanawiamy się nad osiągnięciami, kłopotami i zmartwieniami. Nie zawsze umieliśmy sobie pomóc. Dlatego nie wszystko w naszej wędrówce życiowej udało się rozwiązać pomyślnie.

Najboleśniejsza okazywała się zawsze samotność. Pogarszające się zdrowie, czas trudny i bolesny był przepełniony cierpieniem fizycznym i duchowym, tęsknotą za najbliższymi. W takich sytuacjach zabrakło pamięci, dobrego serca i zwykłej ludzkiej życzliwości. Zagadnienia te, jak i przeróżne bolesne sprawy były i nadal są bliskie przeżyciom w wymiarze fizycznym i duchowym. Pogłębia je przerażająca nieżyczliwość w Polsce, na którą szczególną uwagę zwrócił aktor Marian Opania w rozmowie z Wojciechem Cejrowskim. Opinię tę potwierdzają badania socjologiczne na temat przyjaźni wśród mieszkańców osiemnastu miast w Polsce, przeprowadzone przez OBOP i opracowane przez socjologa prof. Janusza Czapińskiego. Z badań wynika, że co czwarty Polak nie ma bratniej duszy. Przeciętnie przyjaźnimy się przez ponad pół życia. Cechy idealnego przyjaciela to: szczerość, lojalność, uczciwość, wierność, dyskrecja, pomoc, odpowiedzialność, spokój, odwaga, życzliwość, bezinteresowność, optymizm, pasja, akceptacja siebie, tolerancja, otwartość, umiejętność budowania bliskości. Wymienione cechy osobowości – jako wskaźniki przyjaźni w procentach mieszczą się w granicach od 66,7 do 1,3.

O swoich przyjaźniach i ich znaczeniu opowiadają pisarz, profesor, poetka, siostra zakonna i kapłan¹⁴.

Ponizające i upokarzające bywały słowa pychę nadęte, poczucie wyższości i zarozumiałstwo niektórych osób, zaczerpnięte z filozofii głupoty¹⁵. Nie należy mieć pretensji do tych, którzy nie byli zdolni do okazywania bliźniemu serca w trudnych sytuacjach życiowych.

Według Marcela Gabriela zdolni byli tylko do zdrady, bo zdrada jest istotą świata. Wierność natomiast jest trudna, wymaga odwagi przeciwstawienia się złu.

J. Twardowski, *Samotność* [w:] *Nadzieja i miłość*, Białystok 2005; W. Łukaszewski, *Szanse rozwoju osobowości*, Warszawa 1984, s. 121.

¹⁴ „Dziennik”, poniedziałek (27.10.2008), s. 10, 12; U. Kopeć, *Przyjaźń* [w:] *też*, dz. cyt., s. 66–103; R. Jedliński, *Przyjaźń* [w:] *też*, dz. cyt., s. 176–201.

¹⁵ J. Dobrowolski, dz. cyt.

Natomiast Pascal uzasadniał, że poznanie człowieka, w tym swoich współpracowników, rodzi rozpacz, wewnętrzny konflikt człowieka między zaufaniem do drugiej osoby i całkowitym brakiem wiary w nią.

Według innych myślicieli, np. Barbary Czerskiej, poznawanie ludzi może przerażać, może być źródłem rozpacz. A zatem niezawodnego oparcia należy szukać w wierze, w Bogu, w jego ojcowskiej miłości.

Dla historii zbawienia wszystko jest objęte Bożym planem, wszystko uczestniczy w stającym się Bożym Królestwie i jako takie może być uznane za święte¹⁶.

Przesłanie naszej religii to przesłanie miłości i pokoju. Wiara jest zarówno darem, jak i zadaniem. Energię do życia daje nam Bóg. Jeżeli nie masz wiary, nie masz nic, jesteś nieszczęśliwy i samotny. Szczęśliwy jest człowiek, gdy jest komuś potrzebny, a wsparcia szuka w religii. Ale każdy człowiek, choćby był najgłębiej wierzący, doświadcza lęku, niepokoju i rozpacz. Wraz ze złą diagnozą, doświadczeniem lęku i cierpienia otwiera się perspektywa nieznanego dotychczas samotności¹⁷. Rodzi się wówczas pytanie, jak oswoić śmierć. Wobec śmierci jesteśmy równi i co dzień jesteśmy bliżej tego przejścia do innego, nowego świata¹⁸.

Boimy się utraty życia. Bohater powieści *Kamień na kamieniu* Wiesława Myśliwskiego, którego zły los nie oszczędzał, dźwigał się po każdym ciosie i tak wyraził pragnienie życia: „Żyć mi się zawsze chciało, a nie umierać, żyć, żyć, aby dalej, aby więcej [...]. Bo kto wie, czy żyć nie jest jedenastym przykazaniem”¹⁹.

Śmierć to rozstanie okrutne i bolesne. Trudno pogodzić się z czyimś odejściem. Aktor Krzysztof Kolberger mawiał – „Oswoiłem się ze śmiercią. Kto ma mówić o śmierci, jeśli nie chrześcijanin?”

„Trzeba żyć ze śmiercią na ramieniu każdego dnia” – mówi Tomek Budzyński – muzyk, poeta, malarz, lider zespołu „Armia”²⁰. Znamienna jest także wypowiedź Ionesco, który w rozmowie z profesorem Janem Błońskim wyznał:

nienawidzę ludzi, którzy nie boją się śmierci, którzy czują się dobrze w istnieniu, uważając, że zostało zrobione jak na miarę; którzy nie stawiają sobie pytań – czy jednego pytania – zastępując metafizykę polityką²¹.

¹⁶ W. Benedyktowicz, *Sacrum et profanum* [w:] *Myśli ojca Teilharda de Chardin w Polsce*, Warszawa 1973, s. 172.

¹⁷ Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpienia*, Warszawa 2000.

¹⁸ M. Gałaś, *Człowiek wobec cierpienia* [w:] *Radość i cierpienie. Fenomenologia rozwoju człowieka*, red. H. Romanowska-Łakomy, Olsztyn 2000; H. Romanowska-Łakomy, *Problem sensu życia w psychoterapii Dąbrowskiego*, „Zdrowie Psychiczne” 1968, nr 3–4.

¹⁹ W. Myśliwski, *Kamień na kamieniu*, Poznań 1996, s. 84.

²⁰ „Gość Niedzielny” 2006, nr 37, s. 37.

²¹ Cyt. za: A. Franaszek, *Dom na przypadku*, „Tygodnik Powszechny” 2011, nr 8, s. 34.

Mimo że wszyscy kiedyś umrzemy, jakże trudno rozmawiać o rozstaniu z tym światem. W życiowej wędrówce do Domu Pana ciągle jeszcze śmierć fizyczną poprzedza śmierć społeczna. Przede wszystkim człowieka chorego na raka, jak czytamy w „Onkologii” – czasopiśmie dla lekarzy, postrzega się jako osobę, z którą nie wiadomo jak i o czym rozmawiać, więc milkną rozmowy. Przestaje się z takim człowiekiem budować przyszłość, więc mu się tę przyszłość odbiera. Znika pociecha, zachęta, motywowanie – istotne czynniki inspirujące do aktywności twórczej. Ludzie często zachowują się tak, jakby zły los mógł być chorobą zakaźną, a chorych na raka jak zarażonych złym losem. Zatem takiemu choremu towarzyszą: samotność, zupełne opuszczenie i głuche milczenie, lęk i śmierć²².

Mało ważne jest to, co tutaj dzieje się w trudzie życia. Najważniejsze jest tam, poza granicami życia ziemskiego. Wszyscy spotkamy się po drugiej stronie życia. W pielgrzymowaniu jesteśmy osamotnieni. Śmierć jest nieodłącznie związana z życiem. Żyjemy po to, aby umrzeć. Śmierć jest doprawdy wielką tajemnicą. Wydarzeniem, które należy otoczyć miłością i szacunkiem.

Doświadczenie starości w przesłaniu Karola Wojtyły – Jana Pawła II

Starości i starzeniu się wiele cennych i wzruszających uwag poświęcił Jan Paweł II. W czasie spotkania z ludźmi w podeszłym wieku wyrażał swoje doświadczenia na pielgrzymim szlaku i wraz z nimi znosił „Ciężar dnia i spiekoty” (*Mt* 20, 12), poszukując Pana w służbie dla spraw wielkich i małych, w radości i cierpieniu. Z szacunkiem pochylał się nad starością, która wieńczy życie, użycza mądrości, o jaką modlił się król Salomon (por. 1 *Krl* 3, 9, 11). Mądrość dla Salomona była ważniejsza od władzy, bogactwa, urody i zdrowia (por. *Mdr* 7, 7.8.10). W Starym Testamencie czytamy:

Jak starcom przystoi mądrość,
tak tym, co mają poważanie – myśl i rada.
Wieńcem starców jest wielkie doświadczenie,
a chlubą ich bojaźń Pańska (*Syr* 25, 5–6).

Starszemu pokoleniu przystoi dostojny wieniec mądrości. Mądrość taka pozwala człowiekowi stać ponad rzeczami, pozwala oglądać świat oczyma – ale także sercem! – Boga (*Rz* 8, 28).

²² A. Toynbee, *Człowiek wobec śmierci*, Warszawa 1973; Jan Paweł II, *Wobec tajemnicy śmierci* [w:] tegoż, *Ewangelia cierpienia*, Kraków 1997, s. 179–181; J. Dąbrowski, *Śmierć*, Warszawa 1893; K. Dąbrowski, *Podstawy psychologiczne samoudręczenia*, Warszawa 1934; A. Tuszyńska, *Ćwiczenia z utraty*, Kraków 2007.

Mądrość użycza mocy, z której rodzi się dobroć, cierpliwość, zrozumienie i humor – wspaniała ozdoba sędziwego wieku.

K. Wojtyła z szacunkiem odnosi się do kapłanów za ich kapłańską posługę (Ps 43, 4). Ludzie starsi są skarbem Kościoła, błogosławieństwem świata, cennym oparciem dla synów i córek w trudnych chwilach, widomym znakiem, że sens życia polega nie tylko na zdobywaniu dóbr doczesnych, ale na tym, co wieczne. Według świętego Pawła:

Chociaż bowiem niszczy nasz człowiek
zewnątrzny, to jednak ten, który jest wewnątrz,
odnawia się z dnia na dzień (2 Kor 4, 16).

Jan Paweł II podkreśla, że starość zasługuje na głęboki szacunek, o którym mówi *Pismo Święte* w opowieściach o dziejach Abrahama i Sary, o spotkaniu Symeona i Anny ze Świętą Rodziną w świątyni, gdzie kapłanów nazywa się „starszymi” (*Dz* 14, 23; 15, 2; 1 *Tm* 4, 14; 17, 19; *Tt* 1, 5; 1 *P* 5, 1), a oddanie hołdu przez całe stworzenie wyraża w pokłonie dwudziestu czterech Starców, a samego Boga nazywa „Przedwiecznym” (*Dn* 7, 9. 22).

Jesień życia – starość jest końcowym akordem i podsumowaniem całej drogi życiowej. Z pokorą i godnością należy przyjąć brzemię starości (por. *Koh* 12, 3 n), a często także brak zrozumienia ze strony młodych pokoleń, które starają się sprostać wymaganiom czasu, oczekiwaniom i potrzebom.

W utrapieniach starości, ułomności i chorób, bezradności i osamotnieniu, ratunku należy szukać w religii, w Bogu (*Ps*. 59, *Kol* 1, 24; 1 *P*, 7).

To ułatwi ludziom starszym okazać wyrozumiałość nawet tym, którzy przez niedbalstwo, nieuwagę, bezmyślność są powodem kłopotów, którzy świadomie, wręcz z rozmysłem zadają cierpienie (*Lk* 23,34).

Natomiast należy okazywać wyrazy wdzięczności za wszystkie nacechowane miłością myśli, słowa i czyny, które codziennie przypadają w udziale ludziom osamotnionym (*Ef* 4, 13).

Starość niemal w naturalny sposób oswaja ze śmiercią. Jest stopniowym zegnaniem się z pełnią życia i zawierzeniem Bogu:

Bez zawierzenia Bogu śmierć odarta jest z wszelkiej pociechy. Gdyż zgodnie z Jego wolą sens śmierci polega na tym, abyśmy przynajmniej w tej ważnej chwili naszego życia całkowicie zawierzyli Jego miłości, bez jakichkolwiek innych gwarancji poza tą jedną – Jego miłością. Jakże inaczej moglibyśmy okazać Mu naszą niezachwianą wiarę, nadzieję i miłość!²³

Myśl tę wzbogaca odwołaniem się do *Księgi Psalmów*:

Ty byłeś moją podporą od narodzin;
od łona matki moim opiekunem, [...]
Nie odtrącaj mnie w czasie starości;
gdy siły usną, nie opuszczaj mnie! (*Ps* 71 [70], 6, 9)

²³ Jan Paweł II, „Pozwólcie Bogu być partnerem Waszego życia”. Spotkanie z ludźmi w podeszłym wieku [w:] tegoż, *Ewangelia cierpienia*, Kraków 1997, s. 42.

Jan Paweł II podkreśla wielką rolę lekarzy, szczególnie chirurgów, którzy z wielkim poświęceniem i oddaniem pozostają w służbie człowiekowi choremu:

Wasze powołanie przez swą szlachetność i ideały bliskie jest powołaniu kapłana. W osobie lekarza i kapłana w sposób najbardziej bezpośredni znajduje wyraz najwyższe przykazanie miłości bliźniego i to często w sposób, który wymaga prawdziwego bohaterstwa. Z tego właśnie oddania się bez zastrzeżeń służbie zdrowia i życia ludzkiego rodzi się też szacunek należny lekarzowi. Mówi o tym już Księga Syracha: „Czcij lekarza czią należną z powodu jego posług (38, 1).

Jan Paweł II podkreśla z uznaniem podstawową zasadę w „Kodeksie deontologicznym, że powołaniem lekarza jest ochrona życia i zdrowia ludzkiego, zapobieganie chorobom, leczenie chorych oraz niesienie ulgi w cierpieniu” (art. 2).

Należy przy tym uwzględniać jedność istoty ludzkiej, jedność, która wyraża się nie tylko we współdziałaniu wszystkich funkcji cielesnych, ale także we współzależności zachodzącej pomiędzy sferą cielesną, uczuciową, intelektualną i duchową²⁴.

Istotne okazują się także słowa przyrzeczenia lekarskiego: „Będę służyć życiu i zdrowiu ludzkiemu od chwili poczęcia”, bo służba człowiekowi jest powołaniem.

Widoczny okazuje się tutaj związek pomiędzy religią chrześcijańską a medycyną.

W *Ewangelii* Chrystus nazywa się lekarzem i jako Samarytanin leczy i uzdrawia nie tylko choroby fizyczne, ale i ducha osoby cierpiącej (*Mt 15, 30*).

Jako lekarz urzeczywistnia służbę psychofizycznej jedności człowieka. Choroba fizyczna zniewala ducha, podobnie jak choroba ducha ujarzmia ciało:

Choroba i cierpienie nie są doświadczeniami, które dotyczą jedynie strony fizycznej człowieka, lecz człowieka w jedności duchowo-cielesnej. Jakże więc doniosłą sprawą jest, by lekarze w swej działalności kierowali się humanitarną wizją choroby i potrafili w konsekwencji tworzyć głęboką ludzką więź z chorym²⁵.

Oprócz przywołanych przez Jana Pawła II fragmentów z *Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu* warto przypomnieć jeszcze inne wypowiedzi na temat starości.

„Starość jest czcigodna nie przez długowieczność i liczbą lat się jej nie mierzy” (*Księga Mądrości* (4, 8) i św. Tomasza z Akwinu, *Summa theologiae III*, 72, 8, ad 2).

Również czwarte przykazanie przypomina dzieciom już dorosłym o ich *odpowiedzialności* wobec rodziców. W miarę możliwości powinny one okazywać im pomoc moralną i materialną w starości, w chorobie, samotności

²⁴ Jan Paweł II, *W służbie zdrowia i życia ludzkiego. Słowo do polskich chirurgów* [w:] tegoż, *Ewangelia cierpienia*, s. 276–277.

²⁵ Tamże, s. 279.

lub potrzebie. Jezus przypomina o tym obowiązku wdzięczności (por. *Mk 7, 10–12*):

Synu wspomogaj swojego ojca w starości,
nie zasmucaj go w jego życiu.
A jeśliby nawet rozum stracił, miej wyrozumiałość,
nie pogardzaj nim, choć jesteś w pełni sił...
Kto porzuca ojca swego, jest jak bluźnierca,
a przeklęty przez Pana, kto pobudza do gniewu swą matkę (*Syr 3, 12–13, 16*)

Szacunek wobec rodziców opromienia całe środowisko rodzinne:

Koroną starców – synowie synów (*Prz 17, 6*)
Z całą pokorą i cichością, z cierpliwością, znóście siebie nawzajem w miłości
(*Ef 4, 2*)

W rozważaniach o starości warto przywołać wypowiedzi znawców psychoanalizy.

Problematyka starości i starzenia się w *Potędze podświadomości* Josepha Murphy’ego

Podświadomość człowieka nigdy się nie starzeje, nie podlega czasowi, jako cząstka uniwersalnego ducha Bożego, który nie ma początku ani końca, nie zna narodzin i śmierci:

Cierpliwość, dobroć, prawdomówność, pokora, uczynność, spokój, harmonia i miłość bliźniego to cechy, które nie starzeją się nigdy. Kto podtrzymuje w sobie te przymioty, zachowa zawsze w duchu młodość²⁶.

Z obserwacji lekarzy wynika, że przejawy starzenia się nie są sprawą lat, ale nerwicowy lęk przed jego nieubłaganym wpływem, przemijaniem odbija się na ludzkim umyśle i ciele, lęk przed negatywnymi skutkami postępującego wieku.

J. Murphy miał okazję poznawać życiorysy sławnych ludzi, którzy zajmowali się twórczymi zajęciami i dokonywali największych osiągnięć w podeszłym wieku. U innych poznanych osób ciche życie dowodziło, że sam tylko wiek nie niszczy sprawności umysłowej i fizycznej.

Często starzenie się jest rezultatem podświadomych wyobrażeń i przekonania, że się jest nikomu niepotrzebnym: „Rodzimy się, rośniemy, starzejemy, stajemy się ciężarem dla siebie i innych, i tak to się wszystko kończy”²⁷.

Negatywne wyobrażenia nabrały widzialnych kształtów. Wielu ludzi boi się starości, końca, zgaśnięcia. Tymczasem podeszły wiek nie jest zmierzchem życia, ale świtem mądrości, która prowadzi do poznania ogromnych mocy

²⁶ J. Murphy, *Potęga podświadomości*, tłum E. Westwalewicz-Mogilska, Warszawa 2008, s. 237.

²⁷ Tamże, s. 238.

tkwiących w podświadomości oraz wykorzystania ich do udanego, sensownego i szczęśliwego życia. Wiek 65, 75, 85 lat i każdy najbardziej podeszły wiek może być początkiem wspaniałego, owocnego, aktywnego i twórczego okresu w życiu.

Starzenie się nie jest tragedią, jedynie zmianą, którą należy witać z radością i wdzięcznością jako dalszy krok naprzód na drodze bez końca. Duchowa natura życia ludzkiego trwa wiecznie, dlatego człowiek nie musi się starzeć, ponieważ Bóg zestarzeć się nie może. W *Biblii* czytamy, że „Bóg jest życiem”, a życie jest wieczne, niezniszczalne. Jest największą, najgłębszą rzeczywistością doświadczenia każdego człowieka.

Dalsze życie po śmierci jest rzeczą dowiedzioną. Wyniki badań parapsychologicznych i liczne eksperymenty dowodzą, że śmierć nie jest końcem, ale bramą prowadzącą ku nowej formie życia w jego pięknie i wspaniałości: „A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga” (*J 17, 3*).

Wobec tak zwanego „starzenia się” należy zachować spokój.

Starość ma swoje zalety, urodę i mądrość. Równowaga ducha, miłość, radość, piękno, szczęście, mądrość, uczynność i wyrozumiałość to cechy, które nigdy nie starzeją się ani nie umierają. Twój charakter, walory umysłu, wiara i przekonania nie podlegają żadnemu uwiądowi²⁸.

Umysł przesądza o stanie ciała, bo ludzie w wieku emerytalnym mają idealne warunki do dzielenia się z młodszymi pracownikami wieloletnim doświadczeniem i wprowadzenia ich w twórcze myślenie.

„Albowiem taki jest człowiek, jakie myśli w jego sercu”. Jeżeli ktoś trwa myślami przy pięknie, szlachetności i dobru, zachowa zawsze młodość, obojętnie, ile lat by sobie liczył.

Starość zaczyna się wtedy, kiedy człowiek przestaje interesować się życiem, snuć marzenia i szukać nowych światów. Kiedy jednak ma umysł otwarty na nowe pomysły i zainteresowania, na zawsze zachowa młodość i witalność. Starość należy witać z radosnym sercem, nie tracąc z przenikliwości ani jasności umysłu. Emerytura daje okazję robienia tego, o czym zawsze marzymy. Należy zachwycać się nowymi, twórczymi pomysłami, rozwijać umysł, nie ustawać w nauce i nabywaniu mądrości.

Chociaż funkcje i reakcje ciała ulegają z wiekiem spowolnieniu, to jednak zdolności umysłu można wzmacniać przy pomocy podświadomości. W *Księdze Joba* czytamy:

Kto dawne szczęście mi wróci, czas, kiedy Bóg mnie osłaniał, gdy świecił mi lampą nad głową? Z jego światłem kroczyłem w ciemności, gdy lata jesienne przeżywałem, gdy Bóg osłaniał mój namiot (*Job. 29, 2–4*).

²⁸ Tamże, s. 241.

W swojej wędrówce życiowej zawsze należy skupić się na życiu – nie na śmierci. Prawdziwe samopoznanie i całościowa perspektywa ukazuje człowieka takim, jakim powinien być: szczęśliwy, rozradowany sukcesami, pogodny i silny.

Wiek człowieka to wiek jego myśli i uczucia. Głęboka religijność i zaufanie Bogu przynosi niezachwianą wiarę w zwycięstwo wiecznych prawd życia.

J. Murphy podaje liczne przykłady ruchliwości umysłowej ludzi w podeszłym wieku. Ojciec autora *Potęgi podświadomości* pomagał swojej córce w studiach do późnej starości, a zmarł w wieku 99 lat. Rzymski patriota Katon nauczył się greki w wieku 80 lat. Sokrates w wieku 70 lat opanował sztukę gry na kilku instrumentach. W wieku 80 lat Michał Anioł stworzył najwspanialsze malowidła. W tym samym wieku Symonides z Keos otrzymał nagrodę poetycką, Goethe ukończył *Fausta*, a Ranke ukończył *Historię powszechną* w wieku 91 lat. Autor *Potęgi podświadomości* w czasie wykładu w londyńskiej Caxton Hall poznał pewnego chirurga, który powiedział:

Mam 84 lata. Co rano operuję, po południu robię obchód, a wieczorami piszę artykuły do pism medycznych i naukowych. Każdy człowiek jest tak młody i potrzebny jak jego myśli i uczucia. Gdybym miał jutro umrzeć, to tylko po to, żeby dalej operować w innym wymiarze – oczywiście nie skalpelem, ale na poziomie czysto umysłowej i psychicznej chirurgii²⁹.

Zawsze jest czas na zainteresowanie prawami życia i zajęcie się wszystkim, co od dawna chciało się realizować. Wspomożenia należy szukać w ufności Bogu i modlitwie: „Jak łania pragnie wody ze strumieni, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże” (*Ps* 42, 1) „[...] wraca do dni młodości, jak wtedy ciało ma rzeźkie” (*Job*. 33, 25).

Podeszły wiek ułatwia spojrzenie na Boże prawdy z najwyższej perspektywy. Należy zawsze pamiętać, że jesteśmy w podróży bez końca, która ukazuje przed sobą bezkresne życie.

Psalmista woła: „Wydadzą owoc nawet i w starości pełni soków i zawsze żywotni” (*Ps* 92, 15).

„Owocem zaś Ducha jest: miłość, radość, spokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie. Przeciw takim cnotom nie ma Prawa” (*Ga* 5, 22–23).

J. Murphy w streszczeniu swoich rozważań nad starzeniem się uzasadnia, że ten okres życia sprzyja pogodzie i radości życia.

Fizyczną i umysłową młodość – niezależnie od wieku, tj. liczby lat życia, zachowa ten, kto stale w życiu rozwija i realizuje takie wymienione już wyżej cechy, które nie starzeją się nigdy. Należą do nich cierpliwość, dobroć, miłość, czynność, radość, szczęście, mądrość i zrozumienie.

²⁹ Tamże. Zob. B. Pawlaczyk, *Długowieczność [w:] Biblia a medycyna*, red. B. Pawlaczyk, Poznań 2007, s. 53–55.

Zdaniem niektórych naukowców i lekarzy prawdziwą przyczyną przedwczesnego starzenia się jest nerwowy lęk przed negatywnym wpływem czasu i przemijaniem. Tymczasem starość nie jest zmierzchem życia, ale świtem mądrości. Stąd najpłodniejsze lata mogą przypaść na wiek pomiędzy 65 a 95 rokiem życia. Każdy kolejny rok życia należy witać z radością, a pomaga temu ufność Najwyższemu:

Bóg jest życiem, w Bogu żyjesz. Życie odnawia się stale samo z siebie, jest wieczną, niezniszczalną rzeczywistością naszego świata. Żyjesz zawsze i wiecznie, twoje życie jest bowiem cząstką życia Bożego”. Dowody naukowe poświadczają, że istnieje życie po śmierci³⁰.

Mimo że nie widzimy swojego rozumu, wierzymy, że on istnieje. Umysł artysty, muzyka, mówcy, filozofa jest niezaprzeczną rzeczywistością, podobnie jak dobroć, prawda i piękno, które kierują naszą myślą i sercem.

Podeszły wiek jest powołaniem do patrzenia na Boże prawdy z najwyższej perspektywy. Radości późnego wieku są większe od uciech młodości. Natura każe wycofać się cielesności na rzecz ducha, który wreszcie może swobodnie zajmować się sprawami boskimi, a wiara i przekonania nie podlegają rozkładowi.

Innym możemy zaoferować zdolności, doświadczenie i mądrość – zgromadzone przez lata. Strach przed starością prowadzi do fizycznego i umysłowego uwiązania. „Czego lękałem się najbardziej, spotkało mnie” (Job 3, 24).

Przed starością chronimy się marzeniem i ciekawością życia, a młodymi będziemy zawsze, kiedy przejmujemy się prawdami Bożymi, jaśniejąc Jego miłością. Emerytura jest nową przygodą życia, pozwala na zajmowanie się pasjonującymi dziedzinami wiedzy, na które dotychczas brakowało nam czasu.

„Albowiem człowiek jest taki, jakie myśli w jego sercu”.

Miłość, radość, wewnętrzny spokój i pogodny uśmiech są tajemnicą młodości, niezależnie od wieku.

„W Nim radość jest pełna, w Nim nie ma ciemności”³¹.

Wszyscy jesteśmy dziećmi życia bez granic, dziećmi wieczności i cudem stworzenia.

Kwiaty wdzięczności

W ocenie wędrówki życiowej należy podziękować za przyjaciół i ludzi obdarzających dobrem, szczególnie tych, których zły los nie oszczędzał. Wysokie uznanie należy się czyniącym dobro i ich szlachetnym intencjom kierowanym do Miłosierdzia Bożego.

³⁰ J. Murphy, dz. cyt., s. 251.

³¹ Tamże, s. 252.

Należne dobroczyńcom kwiaty wdzięczności niech nigdy nie zwiędną, a wiara, nadzieja, miłość niech zawsze przynoszą radość życia. Na co dzień nie myślimy o wdzięczności, która jest sferą ducha, wyrazem pamięci. Wdzięczność zbliża ludzi do siebie, buduje jedność między ludźmi, stąd ustanowiono dzień wdzięczności i podziękowań.

Spotkania ze znajomymi i życzliwymi ludźmi na drodze życia były najczęściej spotkaniami z przyjaciółmi, obfitowały w dobro i prawdę, nie były przekleństwem, upokorzeniem i udręką psychiczną. Dalekie były od zbędnego krytykanctwa, bezwzględności w ocenie człowieka, wolne od egoizmu czy braku kultury. Przynosiły radość życia, uwalniały od przestachu, zjawy zła, potępieńczego ducha.

Zawsze w gronie znajomych broniono godności człowieka, jego sumienia, odnoszono się doń z głębokim szacunkiem i wysoką kulturą bycia. Wyraźnie podkreślano w dyskusjach, że nie można osiągnąć szczęścia i sukcesu kosztem drugiego człowieka. Za Bratem Albertem uświadamiano sobie, że „Powinno się być dobrym jak chleb, który dla wszystkich leży na stole”. Pełne pogody serce należy nieść na strome schody.

Niezwykła to radość, że – obdarzeni dobrocią i mądrością – możemy komuś pomóc, bo największym darem dla drugiego człowieka jest człowiek.

Głębokie, ciepłe relacje z innymi ludźmi są niebywale mocnym filarem dobrego życia. Poza bliskością rodzinną warto pielęgnować przyjaźnie czy choćby dobre znajomości. Inni ludzie, którzy dzielą się z nami często odmiennym od naszego spojrzeniem na świat, są źródłem inspiracji. Przynoszą nam wsparcie, pomoc, pocieszenie i radość. Możemy być dla nich kimś ważnym, inspirującym, wspierającym i potrzebnym. Wymiana pozytywnej energii wzmacnia nas. Przyjaciele są po to, by z nami być, wspierać, dzielić troski i radości³².

Spotkaniom towarzyskim towarzyszył uśmiech i śmiech, które nie tylko poprawiają samopoczucie, odmładzają i pozytywnie wpływają na układ odpornościowy, jest to również doskonała gimnastyka, masaż i najlepszy lek na stres.

W dialogu i dyskursie werbalnym uzasadniono, że dobre słowa – według Ajschylosa – są lekarzami schorowanego umysłu. Wszyscy czekamy na słowa dobre, bardzo dobre i najlepsze, słowa wypowiedane w dobrej intencji. Takie słowa leczą, pozwalają szczęśliwie żyć, rozpalają wewnętrzny żar. One przecież

³² Zob. U. Kopeć, *Przyjaźń* [w:] tejsze, dz. cyt., s. 66–103; J. Tischner, *Myślenie według wartości*, Kraków 1982; tenże, *Świat ludzkiej nadziei*, Kraków 1975; tenże, *Etyka wartości i nadziei* [w:] Von Hildebrand, J.A. Kłoczowski, J. Paściak, J. Tischner, *Wobec wartości*, Poznań 1984; R. Jedliński, *Przyjaźń* [w:] tegoż, dz. cyt., s. 176–201.

gdzieś w nas są, więc dlaczego jest ich tak mało między nami? Deficyt na dobre słowa trwa. Może czas to zmieni.

Trzeba również hartować wiarę w siebie, w możliwości pokonania wszelkich przeciwności, stresów, załamania, zwątpienia w osiągnięcie wyznaczonego celu.

Niech każdy dzień wraz ze zdrowiem przynosi pogodę ducha, radość i zadowolenie oraz wzajemną dobroć, serdeczność i życzliwość.

Wszystkim serdecznym przyjaciołom należy życzyć promiennej jesieni życia, dobrego zdrowia, pełni sił, pomyślności we wszystkich dziedzinach życia, pogody ducha, optymizmu, nieprzemijającej światłości umysłu, radości z dokonań życiowych.

Jeśli chcemy osiągnąć pogodę ducha, musimy nauczyć się radzić sobie z ciemnymi jątrzącymi uczuciami. Unikać osób i miejsc, które nimi zarażają. Szukać zaś wszystkiego, co wywołuje jasne i delikatne emocje, które niosą szczęście – miłości, wdzięczności, radości, zaciekawienia, rozczulenia, podziwu, życzliwości, bezinteresowności, odpowiedzialności, szczerości, akceptacji siebie, tolerancji, otwartości, umiejętności budowania bliskości, pogody ducha – uśmiechu, radości, optymizmu, widzenia jasnej strony życia, zdolności dostrzegania pozytywnych aspektów w trudnych kwestiach i doświadczeniach.

Przeminiemy, po nas pozostanie tylko prawda, dobro, miłość, godność, piękno, którym byliśmy zawsze wierni, oraz wiara, która jest darem i zadaniem.

Henryk Kurczab: ON VALUES AND EVALUATION IN LIFE

The article concerns the problem of passing which is crucial for the state of mind of every man. It questions the possibility of opposition against the feeling of loneliness in the autumn of human life. In the author's view the sense is found in friendly relationships with people, faith, daily delight and savouring the world.